LAMENT
STRAPIONEJ OJCZYZNY

PO ZERWANEJ KONWOKACYEJ SUB TEMPUS INTERREGNI
I ZWIĄZANYCH WOJSKACH KORONNYCH I W. KS. LIT.

NIESZCZĘŚCIE SWOJE OPŁAKUJĄCEJ.

NIEZNANY WIERSZ

WOJCIECHA STANISŁAWA CHROŚCIŃSKIEGO.

WYDAŁ

Dr. BOLESŁAW ERZEPKI.

Nie ma śladu w bibliografii piśmiennictwa polskiego, ażeby Lament strapionej Ojczyzny etc., czy to bezimiennie, czy też pod nazwiskiem autora swego, znanego poety Wojciecha Stanisława Chrościńskiego, był w ogóle za życia jego drukiem ogłoszony. Pozostał on też i po jego śmierci aż do dni naszych w ukryciu[1]), dzieląc w ten sposób los wielu niepośledniej wartości utworów poetycznych z drugiej połowy XVII. wieku, które w nowszym dopiero czasie ze źródeł rękopiśmiennych, rozproszonych po różnych bibliotekach, na widok publiczny wydobyto.

Że Lament Chrościńskiego wielu współczesnym znanym być musiał i, jeżeli nie w druku, to w licznych odpisach z rąk do rąk rozchodził się po kraju wśród ogółu czytającej szlachty, o tem biorąc na uwagę pamfletyczny charakter utworu, wątpić chyba nie podobna. Przemawiają też zatem wykryte dotychczas dawne kopie Lamentu, z których trzy wymienia katalog rękopisów biblioteki książąt Czartoryskich w Krakowie[2]),

---

[1]) W Przyjacielu Ludu leszczyńskim (Rok 1843, t. II, str. 315 i nast.) mieści się artykuł p. t.: „Kandydaci do tronu polskiego po śmierci Jana III, króla polskiego, a w szczególności Don Liwiusz Odeschalchi, synowiec Innocentego XI. papieża“, na którego czele znajdujemy jako motto jednę zwrotkę (29-tą) wyjętą z tekstu tego poematu. Widocznie pisarz artykułu tego, podpisany „J. J........ski“ (Jerzmanowski?), miał Lament Chrościńskiego pod ręką, zapewne w jakim dawnym odpisie.

[2]) Dr. J. Korzeniowski Catalogus codicum manu scriptorum Musei Principum Czartoryski Cracoviensis: 1) Codex 187, p. 435. (Teki Naruszewicza); 2) Codex 442, p. 242; 3) Codex 853, p. 106—114.

dwie zaś w bibliotece Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk świeżo zostały odszukane[1]).

Lament Strapionej Ojczyzny pochodzi z czasu burzliwego bezkrólewia po śmierci króla Jana III. Powstał ten utwór najpewniej w ostatnich miesiącach 1696 r., nie rychlej przecież jak po 17. października, kiedy po zerwaniu sejmu konwokacyjnego (28 września) a w ślad za związkiem wojska koronnego i litewski żołnierz, zbuntowawszy się, osobną pod laską chorążego litewskiego Grzegorza Ogińskiego zawiązał konfederacyą. Krakowskie kopie Lamentu, kodeks nr. 187 i kod. nr. 853 mają też w nagłówku przy tytule położony rok 1696.

W poemacie tym, napisanym w tak zwanych stancach i liczącym wszystkiego 43 zwrotki, stroskana i skołatana tylu nieszczęściami Ojczyzna rozwodzi się w gorzkich i żałosnych skargach nad swoim upadkiem. Smutny i przygnębiający obraz duchowej i moralnej nędzy, jaki przedstawiała rzeczpospolita polska z chwilą śmierci Jana Sobieskiego i powszechny zamęt, jaki zapanował w kraju po zejściu króla tego, zostały tutaj w kilku wyrazistych rysach wiernie i trafnie scharakteryzowane. Dla zmarłego świeżo zbawcy chrześciaństwa autor Lamentu gorące żywi uwielbienie i z uczuciem głębokiego żalu wspomina kilkakrotnie o wielkiej stracie, jaką poniósł kraj przez zgon tego wielkiego monarchy.

Opłakawszy pana, który, jak powiedziano w Lamencie, „zagrzebiony w śmiertelnym popiele“, przechodzi autor w drugiej połowie poematu swojego do sprawy przyszłej elekcyi i przesuwa przed oczami naszemi długi szereg konkurentów, ubiegających się o polską koronę.

O zabiegach niektórych kandydatów wyraża się dość ogólnikowo, nie wymieniając ich po imieniu, tak iż trudno domyślić się dzisiaj, którego z nich właściwie ma na myśli (por. zwrotkę 31-szą). Innych wytyka namacalnie jak Stanisława Jabłonowskiego, w. hetmana koronnego, Kazimierza Sapiehę,

---

[1]) Katalog rękopisów: Codex nr. 510, k. 81—87 i Codex nr. 511, k. 18b—24.

w. hetmana litewskiego, Stanisława Lubomirskiego, w. marszałka koronnego, albo dalej elektora bawarskiego, księcia Contego i w końcu samę królową. W zwrotce 35-tej występuje przeciwko Szwedowi, jako roszczącemu sobie także prawo do polskiego tronu; wszakże w tych dziejowych źródłach, które mieliśmy pod ręką, zgoła żadnej nie mogliśmy odszukać wzmianki o osobnym szwedzkim kandydacie [1]. O jednych mówi oględnie i spokojnie, o drugich wypowiada zdanie swoje bez ogródki, z przymieszką wcale nie tajonej ironii albo wyraźną niechęcią. W zawziętości pełnych i zjadliwą ironią tchnących słowach oświadcza się przeciwko kandydaturze księcia Contego, którego nie chciałby za żadną cenę dopuścić do polskiej korony. Uszczypliwie też i z przekąsem mówi o aspiracyach do tronu owdowiałej królowej. Żarliwy jednak stronnik domu Sobieskich, pragnie autor Lamentu, ażeby tron utrzymał się przy królewskiej rodzinie. To też zamykając szereg konkurentów, przemawia za kandydaturą syna królewskiego Jakóba w następującej pięknej zwrotce:

Wżdyć i z ojcowskich popiołów wyleci
Zrodzony feniks: polskie majestaty
Odrodzonemi nadziejmi oświeci,
Smutną żałobę zamieni w szkarłaty;
Powiędłe ojca odwagi ten wznieci,
Stary rozumem, chociaż młody laty;
Kiedy król ma być koloru różnego [2])
Lech, Niemiec, Francuz, syn grzmotu do tego.

Nie ufał snać przecież poeta w bezwarunkowe zwycięstwo tego kandydata, skoro w samem zakończeniu Lamentu stroska-

---

[1]) Kandydatów do tronu w r. 1696 było, jak podaje Erazm Otwinowski (Pamiętniki do panowania Augusta II. Poznań, 1838; str. 3), wszystkich razem ośmnastu.

[2]) Znane było w Polsce i powtarzane często w tym czasie Vaticinium, że po J. Sobieskim osiądzie na tronie polskim monarcha, który będzie: diversi coloris, diversicolor.

nej ojczyznie temi do króla wszystkich ziemskich królestw każe się odezwać słowy:

Takiego posadź na sarmackie trony,
Mieczem by straszny a radą był zdrowy,
I który by był wedle serca twego,
Polak czy Niemiec—zbaw nas od Contego!

Mamy więc przed sobą wierszowany pamflet polityczny, który wyszedł z łona stronnictwa szczerze oddanego królewskiemu domowi, ażeby wśród braci szlachty zalecić i poprzeć na tron królewicza Jakóba a jednocześnie ośmieszyć nienawistną i wstrętną temu właśnie stronnictwu kandydaturę księcia Contego.

Piśmiennictwu polskiemu przybywa w tym utworzę nie tylko ciekawy z różnych względów dokument historyczny, pomimo pamfletycznego charakteru swego, o ile się wydaje, nie obrażający w niczem dziejowej prawdy, ale nadto nowy i pożądany dowód, jak wbrew utartej i powtarzanej do niedawna jeszcze opinii, bujnie rozwijała się i kwitnęła na samym schyłku XVII. wieku nasza poezya narodowa. Nie myślimy tutaj wcale przeceniać ani wartości ani znaczenia Lamentu, nużącego częstokroć zawiłą rozwlekłością i przeładowanego aż do zbytku reminiscencyami klasycznemi, choć odznaczającego się w kilku miejscach niezwykłą siłą wysłowienia i poetyckiego zacięcia; wszelako przyznać trzeba, że literacki zabytek ten w ogóle dobrze i pięknie świadczy zarówno o pisarskim talencie autora swego jak o zacnem i szlachetnem jego sercu.

Jako autora Lamentu wymieniliśmy już wyżej bez żadnego zastrzeżenia Wojciecha Stanisława Chróścińskiego, wiernego sługę domu Sobieskich oraz zasłużonego i cytowanego po wszystkich podręcznikach literatury naszej tłomacza Farsalii Lukana. Jemu też a nie komu innemu przyznawała opinia współczesnych autorstwo tego pamfletu. Dowodzi tego współczesny ośmiowiersz anonymowy, umieszczony zaraz po Lamencie w jednym z rękopisów poznańskich (kodeks nr. 511) i dołączony także do kopii Lamentu w rękopisie krakowskim nr. 853. Ośmiowiersz ten brzmi, jak następuje:

Apostrophe
do Pana Chrościńskiego, autora tego Lamentu.

Czy może co być cięższego swobodzie,
Gdy w elekcyą tacy się mięszają
Polskiego króla w szlacheckim ogrodzie?
Od wieków chłopi, herbów swych nie mają[1])!
O wieczna hańbo! o nieznośny smrodzie!
Łączni[2]) chruściele tak głośno krzykają.
Jak serce polskie na to nie umiera,
Gdy wójcik króla z Osiecka[3]) obiera.

Chociażbyśmy wszakże i nie posiadali tej cennej zresztą o autorstwie Chrościńskiego wskazówki, nie trudnem byłoby po sposobie wierszowania i języku domyślić się i odgadnąć kto jest rzeczywistym autorem Lamentu. Te same bowiem wady i zalety, co tak dobitnie cechują wszystkie znane płody tego w swoim rodzaju bądźcobądź oryginalnego wierszopisa, w równej mierze występują na jaw i w naszym poemacie.

A teraz słówko jeszcze o życiu samego poety. Urodził się on w Warszawie, jak pisze Cezary Biernacki w Encyklopedyi powszechnej Orgelbranda, nie wiadomo jednak którego roku. Bliższe szczegóły życia jego są nam zupełnie nie znane. Wiemy tylko, że był sekretarzem króla Jana III. i że na sejmie warszawskim 1685 r. uzyskał godność szlachecką. Po śmierci Jana III. piastował urząd sekretarza u królewicza Jakóba. Opłakawszy śmierć pierwszej swej żony Agnieszki w Trenach żałobnych, wydanych 1709 r., wstąpił Chrościński w powtórne związki małżeńskie z Apolonią Otwinowską, z ktorej miał zostawić liczne potomstwo. Umarł, jak podaje Biernacki, w majątku drugiej żony swojej, doczekawszy się sędziwego wieku, w r. 1717. Prawdopodobniejszą wydaje się nam jednak wia-

[1]) Złośliwie przypomina tu anonym Chrościńskiemu jego świeżą nobilitacyą.

[2]) Kod. krak. nr. 853: Łączne.

[3]) Kod. krak. nr. 853: Wójcik z Osieka gdy króla obiera.

domość podana przez I. Krasickiego[1]), że Chrościński „w wiejskiej spokojności życia w wieku sędziwym dokonał na początku panowania Augusta III.“ Zgadzałoby się to bowiem więcej z doniesieniem Biernackiego o licznem potomstwie z Apolonii Otwinowskiej, z którą zapewne ożenił się nasz poeta dopiero po r. 1709, kiedy na ten rok właśnie przypadają „Threny żałobne po śmierci Agnieszki Chrościńskiej od osieroconego jej małżonka napisane“.[2]) Bentkowski[3]) i Łukaszewicz[4]) kładą datę śmierci Chrościńskiego również na początek panowania Augusta III, a Łukaszewicz wspomina nadto, iż umarł niedaleko Częstochowy. Nareszcie Bartoszewicz[5]) wypowiada domysł, niewiadomo zkąd zaczerpnięty, iż Chrościński umarł „na łaskawym chlebie u zdetronizowanego królewicza Jakóba w późnej starości“. O ile słowa anonyma o wojciku z Osiecka czy też Osieka a więc o wójtostwie w tem miejscu przez Chrościńskiego posiadanem, oparte są na podstawie faktycznej, tego, w zupełnym braku jakichkolwiek danych, stwierdzić oczywiście nie zdołaliśmy.

Zamykając te uwag kilka o poecie, któremu Juszyński[6]) nie szczędzi słów szczerego uznania i którego talent rymotwórczy aż nadto może ocenił pochlebnie, zwracamy jeszcze uwagę na szczegół następujący. W latach 1684, 1687 i 1688[7]) wydał w Poznaniu u W. Laktańskiego niejakiś Andrzej Kazimierz Chrościński kilka polskich i łacińskich panegiryków dość zresztą pospolitej treści i nie mających żadnej literackiej

[1]) O rymotwórstwie i rymotwórcach. Lipsk 1840, t. IV, str. 185.

[2]) Estreicher, Bibliografia polska pod r. 1709.

[3]) Historya literatury polskiej. Tom I, str. 375.

[4]) Rys dziejów piśm. pol. Poznań 1866, str. 242.

[5]) Historya literatury polskiej. Wyd. zbior. Kraków 1877. Tom II, str. 10.

[7]) Dykcyonarz poetów polskich. Tom I, str. 48 i nast.

[7]) Zob. Estreicher Bibliografia polska, tom VIII. Kraków 1882. Oprócz wymienionych tamże pism wydał A. K. Chrościński w r. 1684 także w Poznaniu u Laktańskiego jeszcze dwa następujące: 1) Festivi Applausus Generoso Domino D. Joanni Oldenburski; 2) Guroviana Abacus Virtutis et Gloriae Theatrum etc.

wartości. Otóż jeżeli pomiędzy Wojciechem Stanisławem a Andrzejem Kazimierzem Chróścińskimi zachodził jaki bliższy stosunek pokrewieństwa, to może, idąc za tym wątkiem, dałoby się wyśledzić fakty i szczegóły, któreby więcej światła rzuciły na nieznane dotąd życie autora naszego Lamentu.

Tekst Lamentu w wydaniu naszem oparty jest na dwóch kopiach poznańskich, do ustalenia zaś jego przyczyniły się znakomicie trzy kopie krakowskie, z których wszelkie ważniejsze różnice i odmiany łaskawie dla nas raczył wynotować p. prof. dr. Antoni Danysz w Krakowie, za co mu na tem miejscu serdeczne składamy podziękowanie. Uzyskany w ten sposób aparat krytyczny dajemy w przypiskach pod tekstem Lamentu.

Najlepszą z wszystkich jest kopia w kodeksie poznańskim nr. 511, opatrzona, jak się zdaje, pełnym i dokładnym tytułem, który też w wydaniu niniejszem dosłownie wedle tej kopii powtórzyliśmy. Poprawnością tekstu odznacza się także kopia krakowska w kodeksie nr. 853. Mniej dokładny i w kilku miejscach zepsuty tekst Lamentu zawiera kodeks poznański nr. 510, najlichszą zaś jest kopia umieszczona w kodeksie krakowskim nr. 187. Ciekawe odmiany i znaczne różnice w tekście znachodzimy nareszcie w kopii kodeksu krakowskiego nr. 442.

1.

O który królestw tak ciężkie machiny[1])
I cały okrąg szerokiego świata
Bezpiecznie palcem swym dźwigasz jedyny
Wszechmocnej ręki w niezmierzone lata!
Sam kwitnąć dajesz państwom, sam ruiny
Czynisz i od nich sam[2]) oddalasz fata;
A wszelakiego szczęścia będąc słońcem,
Jesteś państw oraz początkiem i końcem.

2.

Ty królewskimi dyrygujesz trony
I na wspaniałe wsadzasz[3]) majestaty.
Abdolonymów do złotej korony
Od ogrodniczej ordynujesz chaty.
Gdy zaś, co z każdej ach! żałosna strony,
Państwa pokarzesz królewskiemi faty,

---

[1]) W kod. kr. nr. 442 tekst pierwszej zwrotki ma taką redakcyą
Monarcho, który państw ciężkie machiny
I cały okrąg szerokiego świata
Dźwigasz bezpiecznie od wszelkiej ruiny
Wszechmocnej ręki palcem w późne lata!
W twej mocy krzewisz(?-ić) świat i rozwaliny,
Rozrzucić lub też oddalić przez fata.
A wszelakiego szczęścia będąc słońcem,
Jesteś początkiem państw oraz i końcem.

[2]) K. p. 511: złe.

[3]) K. p. 510 i k. kr. 187, 442, 853: sadzasz.

Sam radzisz o nich[1]), sam w ojczyźnie[2]) panem,
Sameś w obozie Bogiem i hetmanem[3]).

3.

Osierociała wdowa i strapiona,
Do ciebie, sierót zacny[4]) opiekunie,
Matka od własnych synów opuszczona,
W ostatniej mojej uciekam fortunie.
Złośliwych zgraja na mnie sprzysiężona[5])
W jednej z mym panem każe leżeć trunie.
Przebóg! zginiona, niechaj padnę[6]) trupem
I zajuszonej Prozerpiny[7]) łupem.

4.

O[8]) wiele razy ćmiła się korona,
Turecki księżyc kiedy był w ozdobie.
O jak od hardych bisurman wzgardzona,
Smutne requiem wynucała[9]) sobie,
W samej przepaści śmierci pogrążona[10]),
Ow tryumfalnej gdy zajaśniał w dobie[11]).
Jeszcze do tego[12]), gdy tatarskie strzały
W orła polskiego jako w cel zmierzały.

---

1) K. p. 511: rządzisz onych.
2) K. p. 511 i k. kr. 187: ojczyźnie.
3) Kod. kr. 442:
Gdy zaś odbierzesz głowę i obrony,
Tarczą(?) skarawszy królewskiemi faty,
Sam rządzisz państwo, sam w ojczyźnie panem,
Sam w wojsku jesteś wodzem i hetmanem.
4) K. kr. 442: wszystkich.
5) W k. p. 510 wiersze 4 i 5 są opuszczone.
6) K. kr. 442: strapiona już upadam.
7) K. kr. 442: By nie tureckiej Proserpine.
8) K. kr. 442: Jak.
9) K. kr. 442: już nuciła.
10) K. kr. 442: W same przepaści śmierci okrążona.
11) K. kr. 185 i 853: Ów tryumfalny gdy zajaśniał w tobie.
K. kr. 442: Już prawie wolność jej trupiała w grobie.
12) K. kr. 442: Ciężkim impetem.

5.

Orzeł, co pierwej pod same obłoki
Nad lotną strzałę wzbijał się wspaniały[1]):
Że go i Argus nie[2]) dojrzał stooki,
I owszem świat mu dziwował się cały;
Teraz ach! w ciemne gdzieś zaleciał mroki[3])
I Turczyn z niego śmieje się zuchwały[4]):
Tatarskie wrony skrzydła mu wyrwały,
Piersi się tylko[5]) z ogonem zostały.

6.

Polskie[6]) Jerycho, ziemia obiecana,
Bo jej wszechmocność boska ten dank dała[7]),
O Ukraina moja ukochana,
Com ją[8]) na zaszczyt państwa mego miała.
Jako zawziętość złego bisurmana
Trąb jej[9]) okrzykiem, nie mocą, dostała[10]).
W jarzmo tureckie szedł za metal złoty
Lidyjski — polskiej[11]) Kamieniec ochoty.

7.

Nuż, gdyby wspomnieć, jak Moskal szalony
Pieszczonej w Polsce zażywał swobody,

---

1) K. kr. 442: wyżej wzbił się trwały.
2) K. kr. 442: Ani go Argus więc.
3) K. kr. 442: w wieczne gdzieś już zapadł mroki.
4) K. kr. 442: Po księżycu go szuka Turczyn śmiały.
5) K. kr. 442: Na loty piersi.
6) K. kr. 442. Polska.
7) K. kr. 442: Boć y (= bo ci) wszechmocna ręka ten dank dała.
8) K. kr. 442: Którąm.
9) K. kr. 442: Trąby.
10) K. p. 510: nie mocą a krzykiem dostala; k. kr. 853: nie mocą, okrzykiem dostala.
11) K. p. 510: Lidyjskiej, polski.

Wydarszy[1]) Kijów; i Smoleńsk spalony
Żałosne Polski[2]) powiada przygody.
Dośćże[3]) nieszczęścia strapionej korony!
By za atrament oceanu wody
A gwiazdolite niebo kartą[4]) było,
Ledwieby wpisać klęsek wystarczyło[5]).

8.

Zacny orator[6]), orator pieszczony
Nad Cycerona gładko peroruje
Rzewliwym głosem żal nieutulony,
Boć trudno milczeć, gdy serce ból czuje,
Jak polskie niszczy Wołoszyn Tryony,
Jako lew szwedzki koronę plondruje;
I[7]) łzy, moc głosu jeśli jaką mają,
Echo płaczliwe w cały świat wydają.

9.

Ciężkie to, ale nie tak srogie razy,
Aby się przecię zagoić nie dały.
Przyzna to rozum, gdy głębiej uważy,
Że nie tak szkodzą spodziewane[8]) strzały.
Lecz, gdy[9]) domowe zatlą się urazy
I nad Mongibel wybuchną upały,
Choć miedzy dwiema iskierka zatleje,
Morzem krwie ludzkiej ledwo[10]) ją zaleje.

---

[1]) K. kr. 187, 442: Wydarty; k. p. 510; k. kr. 853: wydany.
[2]) K. p. 510 i k. kr. 187, 853: Żałosne polskie.
[3]) K. kr. 442: już.
[4]) K. kr. 442: skórą.
[5]) K. p. 510, 511: k. kr. 187, 853: Ledwo na tenczas pisaćby godziło.
[6]) K. kr. 442: Gładki wymowca.
[7]) K. kr. 442: Więc.
[8]) K. kr. 442: rażą wprzód przejrzane.
[9]) K. kr. 442: Kiedy.
[10]) K. p. 510 i k. kr. 187, 442: ledwie.

10.

Rzym tak wspaniały spoczywa w popiele
Dla z Juliuszem wojny Pompejego.
Lecz tych przykładów i u nas tak wiele:
Masz Lubomira[1]) z Kaźmierzem wielkiego.
Dla dwóch niezgodnych[2]) tysiąc trupem ściele.
Świeży to[3]) wieku dokument naszego,
Kiedy litewskie zacne pastorały
Klawa wojuje i Sapiehów strzały.

11.

Lecz okrutniejsza nade wszytkie[4]) rana,
Co sercu memu Atropos zadała,
Gdy mi strapionej tak wielkiego pana
Boskim wyrokiem do ziemi zabrała.
A tak bez króla, bez laski[5]), bez Jana,[6])
Cóż już[7]) więc pocznę? co, osierociała?
O jakie polskiem[8]) na niebie zaćmienie,
Gdy słońce polskie w śmierci zaszło cienie![9])

12.

Okrutne fata, fata[10]) zazdrościwe[11])!
Które na królestw nieszczęście czuwacie[12]).

---

[1]) K. p. 510 i 511: Lubomiera.
[2]) K. p. 511: niezgodny (?).
[3]) K. p. 511: Święty (?) tu.
[4]) K. kr. 442: wszystko.
[5]) K. kr. 187, 853: laski.
[6]) K. kr. 187: pana.
[7]) K. kr. 187 i 853: I cóż.
[8]) K. kr. 187: w Polszcze.
[9]) W K. kr. 442 odmienną jest redakcya czterech ostatnich wierszy tej zwrotki:
Cięższa jest boleść w sieroctwie zadana;
Lecz co już czynić mam? co, osierociała?
O jak na niebie tu polskiem zaćmienie,
Kiedy splendory w grube zaszły cienie.
[10]) K. kr. 442: Parki.
[11]) K. p. 510; k. kr. 187, 442: zazdrośliwe.
[12]) K. kr. 442: czuhacie.

Com przewiniła, żeście tak złośliwe,
Na królewskim się mścicie[1]) majestacie?
Ach! niestateczne, zakamiałe[2]), chciwe!
Tedyż[3]) iskierki litości[4]) nie macie?
Dzień, który na tron królewski go wsadził,
Tenże sam z tronu do truny osadził[5]).

13.

Jedno drugiego nieszczęście popycha,
I złego[6]) fatum drugie gorsze goni.
Tu jeszcze serce o jak ciężko wzdycha!
Ówdzie fortuna od strapionej stroni,
Tak, że jednego smutny koniec licha
Pewny początek jeszcze gorszej toni[7]).
A gdy fortuna trochę[8]) wypogodzi,
Znak doświadczony jest większej powodzi.

14.

Nieprzepłacony czas złotej obrady,
Kiedy zbolałe miał mi leczyć rany,
Żadnej się namniej[9]) nie spodziano[10]) zdrady —
Stanęła zgoda i miedzy hetmany —

---

[1]) K. kr. 442: mię ćmicie.
[2]) K. kr. 442: ludzkie fata, nieużyte.
[3]) K. p. 511: Dy tesz(?); k. kr. 442: Małej.
[4]) K. p. 510; k. kr. 853: miłości.
[5]) W k. kr. 442 inaczej brzmi zepsuty zresztą tekst ostatnich dwu wierszy w tej zwrotce:
Tym czasem, który cień intronizował,
Monarchę w trunę wielkiego zawołał.
[6]) K. p. 511; k. kr. 187: z tego.
[7]) K. kr. 442: Drugie zaczyna w gorszej krążąc toni.
[8]) K. p. 510: trochy: k. kr. 442: trocha.
[9]) K. p. 511: na mnie; k. kr. 442: skrytej.
[10]) K. kr. 442: nie spodziawszy.

Ktoby popełnił występek szkarady
I sejm nad wszytko zerwał pożądany[1]).
Nie rychło potym, zrzuciwszy[2]) maszkarę,
Poznali wszyscy królowej poczwarę.

15.

I biednyż metal jest tak silny w sobie[3]),
Droższą nad wszytkie[4]) zerwie[5]) radę złota[6]).
Z jego splendoru blakuje w ozdobie
Swej — polska szczerość i wrodzona cnota.
Bo ciężkim razem w jednym wali grobie,
Co szczera wszytkich zrobiła ochota.
Nie dziw, gdy z dwiema trudne walczyć[7]) dziło,
Jakoż się oprzeć tysiącowi było?

16.

Tencito klejnot nieoszacowany,
Którego żadne narody nie mają.
Turcy dostatni, Persi z Indyany[8]),
Chociaż w dostatki[9]) wszelkie[10]) opływają,
Niewolniczemi brząkają kajdany,
Nad wszytko droższej swobody nie znają.

---

[1]) W k. kr. 442 mają wiersze 5 i 6 zupełnie odmienną redakcyą:
Tę dla się kryją w miedzie słodkim rady,
Światkiem ukłuty jest sejm pożądany.
[2]) K. kr. 853: rzuciwszy.
[3]) K. p. 510; k. kr. 187, 442: sobie.
[4]) K. p. 511: wszytko.
[5]) K. p. 510; k. kr. 187 i 853: zerwał.
[6]) K. kr. 187: złotą. W k. kr. 442 brzmi ten wiersz tak:
Radę nad wszystkie droższą zerwał złota.
[7]) K. kr. 187, 442 i 853: walczy.
[8]) K. kr. 442: Persowie z Indami.
[9]) K. kr. 442: bogactwa.
[10]) K. kr. 187: wielkie.

U nas Polaków zaś, choć bardzo słynie,
Cóż złota wolność, gdy wolnością ginie [1]).

17.

Żołnierz nie płatny, co kiedyś krew swoję
Z hardymi w bitwie przelewał pogany,
Koncerz odpasał i porzucił zbroję,
Spoczywa sobie teraz spracowany.
A choć Janusa otworzył podwoje,
Wojuje miedzy ojczystemi ściany [2]);
I co się przedtym nie rad modlił [3]) wiele,
Teraz ustawnie mięszka [4]) przy kościele.

18.

Tu miecz tatarski niszczy [5]) Ukrainę,
Swywolny związek tu ściska [6]) strapioną.
Tamten raz, zawsze ten czyni ruinę
I rani matkę własny syn zginioną.
W rzeczy żołnierską zrzucił z siebie minę
I niewinności szatę wdział święconą.
Cóż, choć baraniej [7]) pożyczył postawy,
Gdy lwie pazury ma a wilcze [8]) sprawy.

19.

Lecz nad etnejskie szkodliwe upały
I [9]) w Litwie pożar wybuchnął takowy.

---

[1]) K. kr. 442: Zbytnia ot wolność, złota wolność ginie.
[2]) K. kr. 187: pany.
[3]) K. kr. 187: modlić.
[4]) K. kr. 187: siedzi.
[5]) K. p. 511: ściska; k. kr. 442: podciął.
[6]) K. p. 511: niszczy.
[7]) K. kr. 442: barańczej. Aluzya do Bogusława Baranowskiego, który stanął na czele związku wojska koronnego.
[8]) K. kr. 442: z wilczemi.
[9]) K. kr. 187, 853: Już.

Żołnierz się wiąże co żywo zuchwały,
Pod znaki idzie, kto żywy, kto[1]) zdrowy.
Nie dziw, bo z ognia, nie z iskierki małej,
Ten się rozszerzył Wezuwiusz nowy.
Tak każdy, widzę, na zgubę mą gali[2]),
Ów rogiem bije, ten zaś ogniem pali[3]).

20.

Gdyby ten pożar wezuwiuszowy
Jednego śmiercią zgasić się godziło,
Wżdyćby się obrał z mych synów takowy,
Którego by me nieszczęście wzruszyło[4]).
I na mą zgubę ostry miecz marsowy
Jednego karkiem tępićby godziło[5]).
Życzliwy Kodrus nadstawiłby głowy,
Kurcyusz w ogień skoczyłby[6]) gotowy.

21.

Nieshamowane pioruny ogniste
Przecię sposobem ugasić się zdarzy,
Wystygną same huty płomieniste,
Choć w nich szkło hutnik niecierpliwe warzy.
Te zaś Awernu pożary siarczyste
Nie lada kto się zatłumić odważy.
Kiedy Paktolów nie dały nam nieba,
Szablą rozrywać, krwią gasić potrzeba.

---

[1]) K. p. 510: kto żyw i kto; k. kr. 442: i żyw i kto.

[2]) Galić tyle co: mierzyć na kogo, zachodzić na kogo.

[3]) W wyrazach rogiem i ogniem mieszczą się aluzye do marszałka związku koronnego B. Baranowskiego i Grzegorza Ogińskiego, pod którym związał się żołnierz litewski.

[4]) K. kr. 442, 853: ruszyło.

[5]) K. kr. 442: zgubić wolno było.

[6]) K. kr. 442: skoczyćby.

22.

Tak gordyuszów ów węzeł zawiły,
Gdy żaden nie był, ktoby go odwadził,
Aleksandrowe pokazały siły,
Miecz obosieczny jako mu[1]) poradził.
Też i w koronie węzły się skręciły[2]),
Na zgubę moję związek się nasadził[3]).
Więc, kiedy mu moc nie radzi człowiecza,
Miecz poda sposób; wżdy puści od miecza.

23.

O gdyby moje tak płaczliwe głosy
I łzy serdeczne moc takową miały,
A niedostępne[4]) przebiwszy[5]) niebiosy,
To mi u bogów łaskawych zjednały,
Bym się z Niobą w solny bałwan rosy[6])
Lub w twardej kamień[7]) przemieniła skały.
Albożby[8]) przecię, co mnie zgubić chcieli,
Nad martwą skałą miłosierdzie mieli.

24.

Cóż, gdy te wszytkie nieszczęścia i żale
Niezgraniczoną stają się[9]) wiecznością.
Pomnić[10]) początek, końca nie masz cale,
Jedno drugiego wyścigają złością,

---

[1]) K. kr. 442: Tak obosieczny miecz mu w tym.
[2]) K. kr. 442: Lecz i koronę też węzły skręciły.
[3]) K. p. 510; k. kr. 442: zasadził.
[4]) K. kr. 442: niedobyte.
[5]) K. p. 510, k. kr. 853: przebywszy.
[6]) K. kr. 442: wzrozszy (?).
[7]) K. kr. 442: w kamień twardej.
[8]) K. kr. 442: Azażby.
[9]) K. kr. 442: Niezmierną nam się zdadzą być.
[10]) K. kr. 853: pomnę; k. kr. 442: zguby.

Ratunku[1]) zniskąd, nadziei[2]) o małe,
Samą już cieszyć muszę się żałością.
Ostatnie szczęście to karmi niebogę[3]),
Że się go[4]) nigdy spodziewać nie mogę.

25.

Pan zagrzebiony[5]) w śmiertelnym popiele,
Korona wdowa, tron osierociały
Tu konkurentów o jako ma wiele!
Nad magnes ciągnie apetyt wspaniały.
Przez ognie drogę na majestat ściele
Nieugaszona chciwość pańskiej chwały.
Gdy dwaj mieć jednej nie mogą korony,
Tysiącami się wdzierają na trony.

26.

O czasy gorzkie! o żelazne czasy!
Kędy się podział wiek złoty, szczęśliwy?
Gdzie wieczna zgoda, nie żadne[6]) hałasy
I humor w ludziach nie panował chciwy.
Kiedy koronę i królewskie wczasy
Przez los bierano fortuny życzliwej;
I, co wiódł wczoraj spracowane woły,
Dziś prawodawcą jest kwirytów szkoły[7]).

27[8]).

Piast pracowity siedzi na warsztacie,
Sam sprychy robi, sam wozy naprawia,

---

[1]) K. kr. 442: Pomocy.
[2]) K. kr. 442: ratunku.
[3]) K. kr. 442: ach! karmi ubogę.
[4]) K. kr. 442: tu.
[5]) K. kr. 442: pogrzebiony.
[6]) K. kr. 187, 853: nieznane; k. kr. 442: krwawe.
[7]) K. kr. 442: wykwintów.
[8]) W k. kr. 187 nie ma tej zwrotki.

Nie ma się w ciasnej gdzie rozkurczyć chacie,
Tu dzwona ciesze, tu koła odnawia;
Nie wie, że osieść ma na majestacie,
I że pospólstwo na niego się zmawia.
Gdy mu jasnego dało szczęście [1]) czoła,
Szczęśliwa [2]) p i a s t a do fortuny koła.

28.

To była wolność, to [3]) wolność prawdziwa,
Gdy nie mocniejsi, lecz godni tron brali.
Nie postała tam fakcya zdradliwa,
Gdy Przemysłowie trony osiadali.
Ambicya się odkryła złośliwa,
Gdy się do mety na łeb ubiegali.
Nie wiele wskórał Leszko zazdrośliwy [4])
Dostał korony, dał głowę złośliwy.

29.

Co uproszeni niegdyś [5]) królowali,
O koronę się teraz dobijają.
Co królów trony, nie tronów szukali,
Teraz się na nie po skałach wspinają [6]).
I ziemskie państwo gwałt cierpi, zuchwali,
Jak niebieskiego gwałtem go dostają [7]);
I tym zawzięte często [8]) kończą swary,
Że jeden na tron a drudzy [9]) na mary.

---

[1]) K. kr. 442: S ł o ń c e j a s n e g o d o d a ł o m u.
[2]) K. p. 511: szczęśliwe.
[3]) K. kr. 442: a.
[4]) K. p. 510, 511: z a z d r o ś c i w y.
[5]) K. p. 511, k. kr. 442: niegdy.
[6]) K. kr. 442: na n i c h (?) po skałach w s p i e r a j ą.
[7]) K, p. 510: d o s t a w a j ą.
[8]) K. p. 510; k. kr. 853: c z ę s t e.
[9]) K. p. 510; k. kr. 853: d r u g i.

30.

Ten obiecuje wielkie miliony,
Dałby, by[1]) można, i życie na fanty,
Z substancyej[2]) się wyzuł dla korony,
By Hypomenem był u Atalanty.
Drugi bojami wsławiony Bellony,
Słynie zwycięzcą aż za Garamanty;
I nieprzyjaciół pobitych mogiły,
Słuszna, by stopniem na majestat były.

31.

Inny[3]) własności zacne i przymioty
Za cel królestwa przed oczyma stawia,
Tymoteusza iże doszedł cnoty,
Śpiącemu państwo[4]) Fortuna załawia.
Tu żywy abrys Priama istoty,
Pewnie królestwa być godnym wysławia.
Senne nadzieje, a jak się obudzi,
To marę[5]) pozna[6]) i, że go[7]) sen łudzi.

32.

Hetman koronny purpury za zbroje,
Za miecz chce berła, za szyszak korony.
Nieraz ten Marsa wytrzymywał znoje
I teraz w zawód[8]) puszcza się o trony.
Wojenne trudy, prace, niepokoje
Wotują za nim, świadczą ruskie strony.

---

[1]) K. p. 510: gdy.
[2]) K. p. 510, 511: substancyi.
[3]) K. p. 511, k. kr. 442: innych; k. kr. 187: innej.
[4]) K. kr. 442: państwa.
[5]) K. kr. 187, 853: może.
[6]) K. kr. 187: poznać.
[7]) K. kr. 442, 853: że z niego.
[8]) K. kr. 442: Teraz w zawody.

Alеć podobno darmo na to godzi,
Jabłoń ta[1]) jabłek królewskich nie zrodzi[2]).

33.

I z Litwy także równemi[3]) imprezy
Herbowną strzałą do korony zmierza
Sapieha; z domu ma nie małe[4]) spezy
I bliskie z pany wielkimi przymierza.
Jedno kochanie Dyanny Efezy,
Hetmańskiego się nadźwigał pancerza,
Lecz, kiedy boskie tak traktuje sługi,
Pewnieby z niego był Bolesław drugi[5]).

34.

Marszałek wielki prosi o koronę;
By o kólewskie tak spórka być miała,
Jak o Parysa złote jabłko one,
Pewnieby Temis za nim wotowała.
I Pallas jego trzymałaby stronę,
Co go za swego Apollina miała[6]).
Lecz, by te swary Wenera godziła,
Dekretem by mu jabłko przysądziła.

35.

Szwed także jabłko toż sobie[7]) smakuje,
Praejudicata ma wielkie po sobie,
Polską i szwedzką koronę piastuje;
Kaźmierz, Władysław także trzymał obie.

---

[1]) K. kr. 187, 442: Jabłonka.

[2]) Aluzya do wielkiego hetmana koronnego Stanisława Jabłonowskiego.

[3]) K. kr. 442: z równemi; k. kr. 853: różnemi.

[4]) K. kr. 442: mało.

[5]) Mowa tu o zajadłej walce Kaz. Sapiehy i jego stronników z biskupem wileńskim ks. Brzostowskim.

[6]) K. kr. 853: znała.

[7]) K. kr. 442: sobie także to jabłko.

I Zygmunta być takowym mianuje,
Królewskie kości porusza i w grobie.
Lecz, gdy król ma być z obrania zgodnego,
Niechaj Czarnecki wotuje na niego.

36.

Pewny sukcessor tronu hiszpańskiego,
Elektor, książę, żołnierz doświadczony,
Córkę za sobą ma króla polskiego,
Rozumie się być bliższym do korony[1]).
Ukontentuje żołnierza dłużnego,
Ma i po żonie coś jeszcze mamony.
Lecz, choć bogaty, Marsa idzie torem,
Trudniej elektem być niż elektorem.

37.

Francuz przewrotny też głowę[2]) podnosi,
Conti nazwiskiem a Ludwik z imienia,
Z milionami wielkimi się głosi,
Korony pragnie, nie bez podziwienia.
Próżną nas pono nadzieją unosi,
Kiedy dostatni, na cóż przedał mienia?
Choć nos i oczy nakarmią lilije,
Lecz pewnie na nich żaden nie utyje.

38.

Wysoko lecisz, dumny Faetoncie,
I[3]) to, co żądasz, nie jest śmiertelnego.
Ty na sarmackim pragniesz horyzoncie,
Abyś za Feba był czczony polskiego.
Przy bystronurtym robić Hellesponcie
Raczej za hana przystoić krymskiego.

---

[1]) K. kr. 442: najbliższym korony.
[2]) K. p. 511: głowy.
[3]) K. kr. 442: Bo.

Nie Francuzom to, nie Niemcom królować,
Królem być polskim, jest królom panować.

39.

Mniemasz, wirydarz pole to marsowe,
Chcesz, by się twoje l i l i j e przyjęły.
Dość, że to żyzne[1]) snopki Jagiełłowe
Nie bez kąkolu tu przecię kwitnęły.
Pomni[2]) Sarmata, Walezyuszowe
Jak bez zapachu uschły i zginęły.
Tożby się pewnie teraz w Polsce stało;
Co po l i l i j a c h, kiedy chleba mało?

40.

Kiedyby złota wolność w obieraniu
Prawdziwą właśnie wolnością być miała,
Omyliłby się pewnie na staraniu,
Wcześnieby Polska Francuza poznała.
W samem się tylko szczyci nazywaniu,
Słuszniejby złotą niewolą się zwała.
Po starodawnej cnej[3]) wolności cnocie
Najwyższe wotum, kiedy jest przy złocie.

41.

Królowa ze wszech bliższa[4]) do korony,
Gdyby jej wdowca Polska dobrać[5]) chciała;
By też[6]) i hetman z nią był[7]) zaślubiony[8]).
Już Sakramentkom posty nakazała

---

[1]) K. kr. 442: z a c n e.
[2]) K. p. 510: p o m n i e j.
[3]) K. p. 510; k. kr. 442: c o; k. kr. 187: t o.
[4]) K. kr. 442: b l i s k a.
[5]) K. p. 510; k. kr. 442: dobrać wdowca Polska.
[6]) K. kr. 442, 853: C h o ć b y.
[7]) K. p. 510; k. kr. 187, 442, 853: był z nią.
[8]) K. p. 510: z a s ł u ż o n y(?).

Na intencyą, by osiadła trony.
Lecz, choćby i chleb z popiołem jadała
I łzy swe gorzkie piła miasto wina,
Nie będzie taki Prus[1]) jako Janina.

42.

Wżdyć[2]) i z ojcowskich[3]) popiołów wyleci
Zrodzony feniks: polskie majestaty;
Odrodzonemi nadziejmi oświeci[4]),
Smutną żałobę zamieni w szkarłaty;
Powiędłe[5]) ojca odwagi ten wznieci,
Stary rozumem, chociaż młody laty[6]);
Kiedy król ma być koloru różnego,
Lech, Niemiec, Francuz, syn grzmotu do tego.

43.

Więc królewskiemi któryś sam korony
Twych pomazańców zwykł ozdabiać głowy,
Widzisz nieszczęście moje z każdej strony,
Już pewną zgubę, upadek gotowy[7]).
Takiego posadź[8]) na sarmackie trony,
Mieczem by straszny a radą był zdrowy,
I który by był wedle[9]) serca twego,
Polak czy Niemiec — zbaw nas od Contego!

---

[1]) Prus nazwa herbu Jabłonowskich. K. p. 511 ma w tem miejscu Staś (imię w. hetmana koronnego), tak samo k. kr. 853; w tym ostatnim jednakże wyraz Staś poprawiono na Prus.

[2]) K. p. 511: Dyć.

[3]) K. kr. 187: ojczystych.

[4]) K. p. 511: roświeci (= rozświeci).

[5]) K. kr. 442: Bo wedle.

[6]) K. p. 511: młodolaty.

[7]) W k. p. 510 jest ten wiersz opuszczony.

[8]) K. p. 510: podasz.

[9]) K. p. 510; k. kr. 442, 853: według.